

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy obwinionych okazała się częściowo zasadna w zakresie zarzutu błędu w ustaleniach powodując konieczność zmiany zaskarżonego wyroku w zakresie strony podmiotowej działania oskarżonych, co rzutowało na wymiar orzeczonej kary. Nie znaleziono podstaw do zmiany wyroku i uniewinnienia obwinionych od zarzucanych czynów.

Uznając za wykazany zarzut nieudostępniania obrońcy cyfrowych zapisów rozpraw, mimo złożenia wniosku drogą elektroniczną do Portalu Informacyjnego, sąd odwoławczy przypomina, iż sąd rejonowy prowadzący sprawę nie jest administratorem tych danych, które są automatycznie przesyłane, po ich zapisie na właściwy serwer, obsługiwany na poziomie apelacji. Sama obrońca napisała przecież, że wnioski składała do administratora portalu, a nie do Sądu Rejonowego w Radomsku (k. 127,129). To że wniosku nie załatwiono, co nie powinno mieć miejsca, nie zmienia tego, że nie było w tym żadnej winy sądu rejonowego; z maila obrońcy z 24 marca 2010 r. wynika, że „wniosek zniknął z systemu”, co sugeruje błąd informatyczny, a wyklucza opieszałość czy też obstrukcję ze strony Sądu Rejonowego w Radomsku. Co więcej, pomijając to, co napisano wyżej, warunkiem skuteczności zarzutu naruszenia procedury, jest wykazanie, że miał on wpływ na treść wyroku, co w sprawie nie miało miejsca. Apelacja nie precyzuje, jak brak dostępu do protokołów cyfrowych ograniczył możliwość zapoznania się obronie z przebiegiem rozprawy, skoro miała dostęp do papierowych wersji protokołów, które w znacznej mierze odzwierciedlały to, jak przebiegała rozprawa i co mówiły osoby przesłuchiwane. Przyznać należy rację obrońcy, co do błędności stwierdzenia sądu rejonowego, iż obwiniony Z. P. na rozprawie przyznał się do zarzucanego mu wykroczenia, gdyż – jak pokazało nagranie- takie stwierdzenie nie padło nigdy z jego ust; trzeba jednak sprawiedliwie oddać, że niczego takiego nie dyktował Przewodniczący, a za błąd odpowiada tylko i wyłącznie protokolant, który z niewiadomych przyczyn taki omyłkowy zapis w protokole zawarł; Przewodniczący taki protokół przez najprawdopodobniej nieuwagę podpisał. Podkreślić jednak należy, iż dalsze wypowiedzi Z. P. wobec sądu, jak i złożone na piśmie nie dawały wątpliwości, że kwestionuje on swoje sprawstwo w zakresie umyślnego wypasu własnych krów na gruncie oskarżyciela posiłkowego. Nie doszło więc do wypatrzenia sensu wypowiedzi tegoż obwinionego. Z resztą sąd rejonowy w uzasadnieniu, głównie rozprawiał się z wyjaśnieniami obwinionego Z. P., w których negował swoje sprawstwo, nie poprzestał na stwierdzeniu, że obwiniony przyznał się do zarzucanego wykroczenia. To co rzeczywiście chciał przekazać sądowi obwiniony P. zostało więc odnotowane i ocenione. Zauważyć też wypada, analizując pisemne motywy wyroku, że ustalenie faktu wypasu bydła na łące B. D. nie wynikało tylko i wyłącznie z wyjaśnień Z. P., błędnie ocenionych przez sąd rejonowy, jako przyznanie się do winy, ale z zeznań świadków M. H., R. S., a także dokumentacji fotograficznej. Zatem popełniony przez sąd rejonowy błąd w tym zakresie nie miał wpływu na treść wyroku.

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut stronnictwa sędziego prowadzącego sprawę, który według obrony, na pierwszej rozprawie, miał wypowiedzieć słowa, które należało uznać, jako przejaw przekonania o winie obwinionych. Odtworzenie nagrania rozprawy, która miała miejsce w dniu świadczy, że z ust Przewodniczącego nie padły tego rodzaju sformułowania. Nie wymaga więc szerszego uzasadnienia, że zarzut ten jest po prostu bezpodstawny. To zaś, że obwinieni zostali przesłuchani z niezwykłą gorliwością, będąc zobowiązanymi do wyjaśniania rozbieżności w swoich wyjaśnieniach, nie stanowi w żadnym wypadku przejawy poglądu sędziego o wiarygodności ich słów, czy też zasadności wniosku o ukaranie.

Nie był zasadnym zarzut nieumorzenia postępowania w sprawie z uwagi na rzekomy brak wniosku o ściganie pochodzący od osoby uprawnionej czym sąd rejonowy miał naruszyć art. 5 § 1 pkt 9 kpw w zw z art. 25 § 1 kpw. Uzasadniając ten zarzut obrońca obwinionych napisała, że w sprawie brak jest dowodów, iż łąka na którą wtargnęły krowy należy do pokrzywdzonego B. D., gdyż nie załączono odpisu księgi wieczystej, która jest jedynym dowodem na to, kto jest właścicielem spornego gruntu rolnego. W skardze forsowano też dalej idący pogląd, jakoby oskarżeni nie mieli nawet świadomości, że łąka, na której pasły się krowy, jest w ogóle czyjąś własnością. Jak słusznie napisał w uzasadnieniu wyroku sąd rejonowy, pokrzywdzonym w sprawie o wykroczenia przeciwko mieniu jest nie tylko właściciel, ale i każda osoba, które przysługuje prawo do władania przedmiotem, jak właściciel czyli np. najemca,

dzierżawca, użytkownik. Przedmiotem ochrony jest nie tylko własność, lecz również posiadanie oraz użytkowanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 kwietnia 1990 r., WR 116/90). Co prawda orzeczenie to dotyczy przestępstw przeciwko mieniu, ale z uwagi na analogiczne okoliczności naruszenia cudzych praw (chodzi o pogwałcenie wolnego od naruszeń uprawnienia do dysponowania cudzą - względem obwinionych - rzeczą, wbrew woli właściciela), jego tezy stają się uniwersalne i można je zastosować na tle wykroczenia z art. 151 § 1 kw. Wynika więc z tego, że nie tylko właściciel łąki, ale i jej dzierżawca, prawny użytkownik, mógł być uznany za osobę pokrzywdzoną działaniem obwinionych, którzy doprowadzili do przemieszczenia się ich krów na cudzą działkę, czemu mogli i powinni zapobiec. Po drugie: z wyjaśnień obwinionych nie wynikało, jakoby kwestionowali oni na etapie postępowania wyjaśniającego, że ich krowy weszły na cudzą działkę, która należała do B. D., a nie kogoś innego (k. 55, 59), co koresponduje z zeznaniami policjanta R. S., wobec którego obwinieni „złapani na gorącym uczynku” nie zgłaszali ku temu zastrzeżeń, jak również zeznań świadka M. H.. Ten ostatni świadek podał iż sytuacja nielegalnego wypasu krów przez obu obwinionych miała miejsce wcześniej w 2013 r. i z tego powodu, byli oni pisemnie wezwani do zaprzestania tego rodzaju praktyk, co potwierdza dokumentacja z postępowania administracyjnego prowadzonego przez (...) w R. w związku z przyznaniem dopłat oskarżycielowi posiłkowemu (k. 16, 17, 29, 30). W toku sprawy administracyjnej, co pomija apelująca, przesłuchano w charakterze świadków Z. P., jak i T. K. (ojca obwinionego A. K.). T. K. zeznał wówczas m.in., że wcześniej wypasali trawy na łąkach, jak „były państwowe”, a później dostali pismo od Pana D., że to wykupił i żeby nie wypasać. Z. P. nie negował tego, że łąki położone obok jego działki, należały do B. D.. Dowody te wprost przeczą tezie o nieświadomości obwinionych, gdzie znajdują się łąki należące do pokrzywdzonego i nakazuje potraktować ocenę dowodu z wyjaśnień obwinionych w tym zakresie, przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy w Radomsku, jako zgodną z art. 7 kpk w zw z art. 8 kpw. Po trzecie: to że B. D. miał tytuł prawny do posiadania i władania działką rolnej nr (...) położonej w miejscowości C., gminy Ż. wynika z akt wskazanego wyżej postępowania administracyjnego w przebiegu którego nigdy takiego prawa pokrzywdzonego nie kwestionowano. Elementarna logika wskazuje, iż B. D. nie składałby wniosku o dopłaty, bez wykazania, że jest prawnym posiadaczem gruntu, a gdyby tak nie było jego wnioski nie zostałyby merytorycznie rozpoznany, tylko odrzucony z racji braku udokumentowania „bycia właścicielem”. Apelacja poza gołosłownym zasygnalizowaniem wątpliwości w tym zakresie nie próbowała ich zobiektywizować, dostarczyć podstawy faktycznej na ich poparcie, wykazując np. że jest to ziemia niczyja, czy też należy do innej osoby, co czyniło ją w tym zakresie czysto polemiczną. Z resztą w razie ustalenia, że łąką jest własnością kogoś innego, niż oskarżyciel posiłkowy, z urzędu należałoby uzyskać od tej osoby wniosek o ściganie, ponieważ jego złożenie nie jest ograniczone żadnym terminem, więc można go z powodzeniem zdobyć na etapie apelacyjnym.

Natomiast zgodzić się należy z zarzutem, iż sąd rejonowy błędnie ustalił, jakoby działanie oskarżonych miało charakter umyślny w postaci chcenia wypasania krów na działce B. D., czy też godzenia się na to, co nastąpiło w wyniku nielogicznej oceny zeznań świadka R. S.. Sąd Rejonowy ustalił, iż wyjaśnienia obwinionego Z. P., iż krowy znalazły się na spornej działce, ponieważ doszło do przerwania elektrycznego pastucha odgradzającego jego nieruchomości od łąki B. D., są niewiarygodne, gdyż takie tłumaczenia nie zostały przekazane R. S. podczas interwencji na łące 14 listopada 2018 r., a pojawiły się później. Sędzi jednak w tym, że R. S., jak wynikało z jego zeznań na rozprawie w dniu 24 lutego 2020 r. stwierdził, że oglądał ogrodzenie obu działek i zauważył przerwanie elektrycznego pastucha, które umożliwiło krowom przejście na działkę pokrzywdzonego (k. 102v). Logika i doświadczenie życiowe pokazuje, że świadek ustalając wersję zdarzeń, nie dokonywałby inspekcji ogrodzenia między działkami, gdyby nie informacja pochodząca od obwinionego Z. P. wskazująca na taką przyczynę wydostania się krów z pastwiska.

Zatem bazując na zeznaniach obiektywnego świadka jakim był R. S. należało ustalić, iż krowy obwinionych przeszły na sąsiednią działkę, przez przerwę w elektrycznym ogrodzeniu pomiędzy działkami. Niestety ubogi materiał dowodowy sprawy nie pozwolił na pewne ustalenie, kiedy pastuch został przerwany, czy nastąpiło to bezpośrednio przed wprowadzeniem krów na pastwisko przez obwinionych np. przez dziką zwierzynę w nocy, kiedy ogrodzenie nie było pod napięciem, co nie jest od rzeczy, jako że, co widać na zdjęciach łąki te są w pobliżu lasu, z dala od terenów zabudowanych (biorąc pod uwagę kruchość drutu, nie jest wykluczonym, że biegnąca sarna lub daniel, czy dzik mogła go z łatwością przerwać), czy też „dziura” w ogrodzeniu została zrobiona celowo (przerwanie pastucha polega na przecięciu drutu np. kombinerkami), przez obwinionych, aby dać krowom możliwość wypasu na łące B. D. i móc potem tłumaczyć to działaniem dzikiej zwierzyny, na co sprawcy nie mieli wpływu. Zeznania R. S. nie dawały odpowiedzi,

czy doszło do przerwania ogrodzenia, czy konkretnie przecięcia z użyciem narzędzi, a opinii kryminalistycznej nie przeprowadzono, z resztą na obecnym etapie postępowania byłoby to bezprzedmiotowe. Te niedające się usunąć wątpliwości, należało w myśl art. 5 § 2 kpk w zw z art. 8 kpw tłumaczyć na korzyść obwinionych, ustalając że za przerwanie ogrodzenia odpowiada dzika zwierzyna. W takiej sytuacji należało rozliczyć postępowanie obwinionych uwzględniając taki stan rzeczy i odpowiedzieć na pytanie, jakie mieli obowiązki wprowadzając krowy na pastwisko, czy je naruszyli i czy miało to związek ze skutkiem w postaci wypasu krów na cudzej łące. Jak słusznie wskazywał w toku rozpraw Sąd Rejonowy w Radomsku, powołując się na art. 5 kw, w odróżnieniu od przestępstw, wykroczenie można co do zasady popełnić zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie, chyba że ustawa stanowi inaczej, więc ocen postępowania obwinionych należało dokonywać pod kątem nieumyślnego wariantu działania Z. P. i A. K.. Dopiero wówczas jeśli ten test wypadłby dla obwinionych pozytywnie, w sensie ustalenia nienaruszenia przez nich wymaganych reguł ostrożności, braku związku z ustalonymi skutkami, należałoby wydać rozstrzygnięcie uniewinniające. Zgodnie z art. 431 § 1 kc ten kto zwierzę chowa obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej przez nie szkody, niezależnie od tego czy było pod jej nadzorem, czy zbłąkało się czy uciekło, chyba że hodowca wykaże, że nie ponosi winy. W piśmiennictwie cywilistycznym przyjmuje się, domniemanie winy posiadacza zwierzęcia, który może zwolnić się od odpowiedzialności wykazując, że podjął wszelkie środki ostrożności, aby zwierzę nie wyrządziło szkody (por. Kodeks Cywilny Komentarz do art. 431 kc, pod red. K. Pietrzykowskiego, wyd BECK, opublikowany w Legalis). Skoro więc:

- obwinieni byli osobami zajmującymi się własnymi zwierzętami i zobowiązanymi do takiego ich chowu, aby nie wyrządzały szkody innym;
- obwinieni wiedzieli, że w przeszłości kilkakrotnie dochodziło do przerwania ogrodzenia pomiędzy działką Z. P., a łąką pokrzywdzonego przez dzikie zwierzęta (vide wyjaśnienia Z. P. z rozprawy (k. 96v) i jego zeznania z postępowania przed (...)) (k. 30);
- wiedzieli też, że przerwa w ogrodzeniu powoduje, że ich krowy przedostają się na sąsiednią działkę;
- byli upominani, aby do tego nie dopuszczać pismami wysyłanymi przed B. D.;

to prowadząc je na pastwisko powinni te okoliczności uwzględniać i dochować staranności, aby uniknąć tego rodzaju sytuacji, chociażby poprzez każdorazową inspekcję ogrodzenia, co było obiektywnie możliwe i wykonalne. Wystarczyło przejść wzdłuż ogrodzenia niewielkiego pastwiska i sprawdzić czy przewód jest cały. Inaczej należałoby rozpatrywać kwestię ich odpowiedzialności za wykroczenie, gdyby sytuacje uszkodzenia ogrodzenia nie zdarzały się w przeszłości i obwinieni nie mogli przewidzieć, spodziewać się, że w ogóle wystąpią. Idąc dalej obwinieni, bo żaden z nich tak nie wyjaśnił, nie sprawdzili ogrodzenia, czy pastuch jest przerwany, nie zachowali się wymaganych tą konkretną sytuacją reguł ostrożności, co w efekcie doprowadziło do nielegalnego wypasu krów na cudzym gruncie, realizując znamiona wykroczenia z art. 151 § 1 kw w wariantcie nieumyślnym. Mogli i powinni, przewidzieć, że dojdzie do przejścia krów na cudzą działkę i nielegalnego wypasu, jednak na skutek bierności, niewytłumaczalnego zaniechania weryfikacji stanu ogrodzenia, doprowadzili, że to tego doszło (art. 6 § 2 kw). Nie ma więc żadnego znaczenia z punktu ich odpowiedzialności, iż w ich obecności krowy nie przeszły na cudzą działkę, czy też że ich tam sami nie wprowadzili, skoro przez swoje zaniechanie, doprowadzili, że taka sytuacja nastąpiła pod ich nieobecność, co mogli i powinny przewidzieć, bazując na swoich doświadczeniach. Obrońca pozostaje w błędzie twierdząc, że art. 151 § 1 kw przewiduje odpowiedzialność tylko „z działania” obwinionych, więc sytuacja w której, na skutek braku działania doszło do wypasu krów na cudzym gruncie, nie realizuje znamion wykroczenia z art. 151 § 1 kw. Karalne postępowanie obwinionych było złożone, składając się z działania polegającego na wprowadzeniu krów na pastwisko, co było następstwem aktywności Z. P. i A. K., natomiast zaniechanie dotyczyło braku staranności przy wykonywaniu tej czynności, za której legalny przebieg (w sensie uniknięcia wejścia w szkodę) byli odpowiedzialni. Odmienne ustalenia poczynione przez sąd okręgowy skutkowały zmianą opisu czynów przypisanych obwinionym, jak również złagodzeniem kar, jako że wariant nieumyślny od strony podmiotowej, jest zachowaniem znacznie mniej szkodliwym, od działania umyślnego, co nie podlega kwestii. Kształtując kary sąd okręgowy miał również, na uwadze krótki czas wypasu krów, stosunkowo niewielką ilość stad, jak również brak wyrządzenia przez zwierzęta obwinionych dających się oszacować materialnie szkód, a także ich wcześniejszą niekaralności. Bez wpływu na ustalenie stopnia odczucia szkody na wymiar i rodzaj

kar nie mogło być stanowisko przedstawiciela oskarżyciela posiłkowego M. H., która w trakcie interwencji domagała się udzielania sprawcom ostrzeżeń, nie zaś ich ukarania. Na niekorzyść, za sądem rejonowym przyjęto okoliczność, iż sytuacja nielegalnego wypasu, miała miejsce już w przeszłości. Dlatego też wymierzono każdemu z obwinionych grzywny po 100 złotych, które nie przekraczają ich możliwości majątkowych i zarobkowych.

Sąd okręgowy uchylił rozstrzygnięcia o nawiązkach orzeczonych przez sąd rejonowy, ponieważ zapadły z naruszeniem przepisu art. 32 kw. Nawiązka jest środkiem karnym o charakterze represyjno – penalnym. Ma wyrządzić sprawcy dolegliwość, ukazać nieopłacalność występku, a z drugiej strony rekompensować szkodę wyrządzoną czynem zabronionym. Oba te elementy muszą być w równowadze. Nie jest dopuszczalna sytuacja, kiedy nawiązka odrywa się zupełnie od wysokości szkody wynikającej z wykroczenia, tym bardziej jeśli brak jest szkody materialnej, czy też dowodów na jej wysokość. Orzeczenie nawiązki w tych ostatnich sytuacjach prowadzi do orzeczenia niesprawiedliwego, powodującego bezpodstawne dodatkowe ukaranie sprawcy i nienależne wzbogacenie pokrzywdzonego. Z uzasadnienia sądu rejonowego nie można dowiedzieć się jakimi kryteriami kierował się ustalając wysokość nawiązek, trzykrotnie przekraczających orzeczone grzywny. Odpowiedzi na to nie dają też akta sprawy. Z oświadczenia pokrzywdzonego B. D. na rozprawie, indagowanego w tej kwestii przez sąd rejonowy, wynikało, iż nie potrafił on określić jakiej szkody doznał, czy w ogóle powstała, jaka jest jej wartość. W aktach brak jest innych dowodów, które pozwoliłyby tą okoliczność ustalić w sposób precyzyjny, a nawet przybliżony, co w postępowaniu o wykroczenia, jest koniecznym przed nałożeniem na sprawców dodatkowych ciężarów finansowych. Sąd odwoławczy, kierując się doświadczeniem życiowym, nie był w stanie, bazując na materiale aktowym, ustalić jak wycenić pobyt kilkunastu krów na nieużytkowanej łące, jak oszacować ilość zjedzonej trawy i tego wartość. Jak napisano wyżej nie potrafił tego skalkulować, sam pokrzywdzony, mimo że domagał się od obwinionych kwot po 1500 złotych. Jednak taka postawa z jego strony, brak dostarczenia dowodów wysokości szkody, zdecydowała o skasowaniu orzeczeń o nawiązkach. Jakikolwiek orzeczenie nawiązki byłoby w takim układzie w pełni dowolne, nieweryfikowalne i nie do wytłumaczenia osobie czytającej uzasadnienie, mogąc rodzić poczucie niesłusznego pokrzywdzenia obwinionych.

O opłatach od kar wymierzonych obwinionym, w postępowaniu apelacyjnym orzeczono na podstawie art. 10 ust 1, art. 3 ust 1 w zw z art. 21 pkt 2 a ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Na podstawie art. 634 kpk w zw z art. 633 kpk w zw z art. 121 § 1 kpw zwolniono obwinionych z wydatków za II instancję, kierując się zasadami słuszności. Postępowanie odwoławcze zostało wywołane błędami, jakich dopuścił się sąd rejonowy, a oparta na ich wytykaniu apelacja okazała się słuszna doprowadzając do znacznych modyfikacji wyroku.